

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok 1

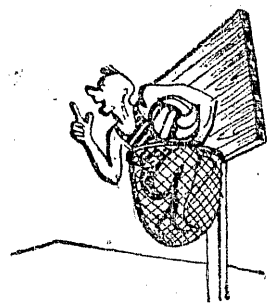
Łódź — Warszawa, poniedziałek 3 grudnia 1945

Nr 33

Łódź — Gdańsk 10:6

Koszykarze Warty przegrywają w Łodzi

LKS zwycięża w koszu 42:37, AZS w siatce 2:1



Z wielkim zainteresowaniem oczekiwany występ siatkarzy i koszykarzy poznańskiej Warty, sięgnął do sali polskiej YMCA w Łodzi rekordową ilość widzów, którzy byli świadkami pierwszej od wielu lat porażki mistrzowskiego zespołu Poznania w koszykówce.

Co prawda nie widzieliśmy „wielkiej” piątki KKS-u (dawnej KPW), ale ich zwycięstw, którzy będą reprezentować swój okręg w zbliżających się mistrzostwach Polski. Zaszczęty zwycięstwa nad mistrzami grodu Przemysław przypadł w koszykówce LKS-owi, a w siatkówce AZS-owi.

Drużyna LKS-u sprawiła bardzo miłą niespodziankę publiczności łódzkiej i jeszcze większą sensację całej Polsce, bijąc „murawę” kandydata na mistrza Polski w „koszu”. Należy zaznaczyć, że organizatorzy tego turnieju nie liczyli na zwycięstwo LKS-u w sobotnim spotkaniu z KP Zjednoczone, które prowadzi w rozgrywkach o mistrzostwo Łodzi.

Tymczasem stało się inaczej, aniżeli organizatorzy... przypuszczali. LKS wygrywa w sobotę ze Zjednoczonymi 39:34 i kwalifikuje się do decydującego spotkania o pierwsze miejsce z Wartą, która pokonała AZS 43:28. W przepisowym czasie stan meczu finałowego brzmiał 37:37, przy czym Warta do przerwy prowadziła 22:13 i nie zapowiadało się o jakichkolwiek niespodziankach.

Drużyna LKS-u uważając remis za swój sukces nie chciała nawet grać w dogrywkę „o wynik”, o co domagał się kierownik drużyny poznańskiej. Należy zaznaczyć, że na początku dogrywki schodzi z boiska Raczynski z LKS-u, a jego miejsce zajmuje słabo dysponowany w tym dniu Kowalczyk.

5-cio minutowa dogrywka przynosi niespodziewanie 5 pkt. przewagi dla LKS-u nad poznańczykami, którzy ostatecznie schodzą z boiska pokonani.

Gra była ciekawa i na dobrym poziomie, emocjonująca w bardzo ciekawych momentach, prowadzona była w ostrym tempie, ale nie brutalna.

Po meczu koszykówki LKS — Warta, zawodników łódzkich publiczność zniosła na ramionach do szatni.

W siatkówce AZS osłabiony brakiem Cwiakowskiego II pokonał warcarzy w trzech setach. W drugim secie akademicy prowadząc 13:5 przegrali niespodziewanie seta na 13-cie.

W trzecim secie panami sytuacji byli akademicy, którzy wygrali 15:6.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Sobota, Siatkówka: Warta — Zjednoczone 2:1 (14:16, 15:7, 15:13).

Najlepszymi zawodnikami spotkania byli — Iwanow i Monikowski z Warty oraz Sokołowski ze Zjednoczonych.

AZS — LKS 2:0 (15:12, 15:8).

Koszykówka: LKS — Zjednoczone 39:34 (22:15). Zjednoczone, prowadząc 9:0 zlekceważyło przeciwnika, zmieniając całą swoją piątkę na rezerwów. LKS dochodzi do głosu i prowadzi równorzędną walkę. Zjednoczone po paru minutach musiało wycofać swoją rezerwę, chcąc pokonać przeciwnika. Niestety, błędów spowodowanego tą zmianą Zjednoczonym nie daje się naprawić do końca meczu i LKS schodzi z boiska jako zwycięzca.

Kosze dla LKS-u zdobyli — Ulatowski 16, Raczynski i Bujnowicz po 7, Groblewski 4 i Przygoński 3, dla pokonanych — Sokołowski 12, Dowgiert 8, Suwalski 6, Olejnik 5 i Huben 3.

WARTA — AZS 43:28 (20:10). Dla zwycięzców, którzy przez cały przebieg meczu mieli przewagę kosze zdobyli: Iwanow 12, Szymura i Matysiak po 9, Dylewicz 7 i Abramowicz 6.

Niedziela, Siatkówka: ZJEDNOCZONE — LKS 2:0 (15:1, 15:5).

AZS — WARTA 2:1 (15:11, 13:15, 15:6). Najlepszym zawodnikiem spotkania był Iwanow z Warty. Z AZS-u podobali się publiczności Chwiałkowski I, Górecki i Borucz, którzy nie zawsze wychodzą dobrze ścięte.

W siatkówce pierwsze miejsce zdobył AZS, drugie Warta, trzecie Zjednoczone i czwarte LKS.

Koszykówka: ZJEDNOCZONE — AZS 36:32 (19:14). Drużyna AZS-u stawiała dzielny opór przeciwnikowi.

Kosze zdobyli: dla Zjednoczonych — Dowgiert 14, Sokołowski 11, Huben 6, Olejnik i Limanowicz po 2 oraz Suwalski 1, dla AZS-u Maroszek i Makosiński po 8, Górecki i Borucz po 5, Kasprzak 4, Chwiałkowski i Barszczak po 1-nym.

LKS — WARTA 42:37 (13:22). Jest to bezspornie największa sensacja sezonu.

W meczu tym, niezwykle ciekawym, punkty dla LKS-u zdobyli: Bujnowicz 13, Przygoński 12, Raczynski 8, Ulatowski 5 i Groblewski 4, dla pokonanych Dylewicz 14, Szymura 8, Iwanow 7, Matysiak i Abramowicz po 4.

Na wyróżnienie z drużyny poznańskiej zasługują Dylewicz i Iwanow, którzy byli najlepszymi zawodnikami spotkania.

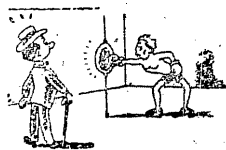
W drużynie LKS-u podobala się cała piątka, aczkolwiek na początku spotkania nie bardzo im szło.

Mecze siatkówki były prowadzone zbyt nerwowo przez Misiaka.

Koszykówkę sędziowali: Zajackowski, Nowak, Misiak i Ejme, który decydował często pod dyktando publiczności.

H. KUCH.

W NUMERZE:
Korespondencje z Pragi, Londynu, Paryża i Sztokholmu
Cień Tilgnera w Łodzi
Proces norymberski obnaża sport niemiecki



Czortek dobry — Sobkowiak słaby
Egzamin ex-reprezentantów

WARSZAWA, 2. 12. (Tel. wł.). Dobrze się stało, że zarząd WOSB przejął swą działalność nie tylko w projektach, ale i w czynach. Zorganizowanie zawodów pięciarskich było już palącą potrzebą, aby nareszcie zorientować się w wartości pięciarstwa stołowego. Zastąpiła również konieczność wypróbowania dawnych naszych reprezentantów Sobkowiaka i Czortka. Dziś w przeddzień meczu z Czechosłowacją, nie należy przecież zaniedbywać żadnej okazji, aby zapoznać się z całokształtem naszych sił.

Zawody naogół stały na średnim poziomie, co się zaś tyczy reprezentantów — to Sobkowiak zawiódł. Zawodnik ten okazał się jeszcze zupełnie nieprzygotowany.

Dużo lepiej zaprezentował się Czortek. Oczywiście 6 lat przerwy wycisnęło odpowied-

nie piętno. Wicemistrz Europy jest daleki od swej międzynarodowej formy, ale bądź co bądź każdy jego ruch przypomina o dawnych dobrych czasach i daje nadzieję, że jednak Czortek będzie mógł powrócić do szeregów naszych najlepszych. Weteran Małeckii na tie Czortka wypadł wcale nieźle.

Powracając jeszcze do Sobkowiaka, to walcząc on z zupełnie słabym Grzelakiem i nawet z tak miernym przeciwnikiem, operującym szerokimi ciosami, nie mógł osiągnąć pełnego sukcesu.

Dobrze technicznie wypadł Salma. Więch dzięki skutecznej kontrze w I-ej r. zapewnił sobie zwycięstwo na Kędzierskim, który od tej pory był „groggy” i w końcu przegrał przez k. o. Drabkowski stoczył ciężką walkę z Wostowskim. Kolacz wykazał słabą kondycję fizyczną, ale również i błędą techniczną.

Reasumując należy stwierdzić, iż jest nadzieja, że bokserzy warszawscy wkrótce dorównają klasą swym kolegom z innych miast, którzy znaleźli lepsze warunki treningowe.

Sędziował w ringu Galicki, a na punkty Koszuliński, który zdaniem naszym skrzywdził Salma.

Wyniki techniczne: kogucia Sobkowiak (Orzeł) wygrywa z Grzelakiem (Skra), kogucia II Sadowski (O) bije Bielaka (Sp.), piórka Czortek (O) wypunktował Małeckiego (Sp.). W półśredniej Salma (S) remisuje z Marciniakiem (S), w średniej Więch (BOS) wygrywa z 2 r. przez k. o. z Kędzierskim (S). W półciężkiej Kolacz (S) wygrywa z Sochackim (Sp.). W II półciężkiej Drabkowski (BOS) wypunktował Wostowskiego.

W. R.

Przed kongresem sportowym w Warszawie

WARSZAWA, (PAP). — W Warszawie odbyła się konferencja zwołana przez komitet wyłoniony przez międzyzwiązkową komisję porozumiewawczą Polskich Związków Sportowych. Komitet składający się z 5 osób z radcą Forysiem, jako przewodniczącym, Bronisławem Romanowskim — sekretarzem i członkami komitetu — dr. Kasińskim, inż. Szymczykiem i Glinką, na powyższą konferencję zaprosili przedstawicieli związków sportowych, organizacji młodzieżowych, robotniczych, organizacji sportowych, Związku Harcerstwa Polskiego, Minist. Obrony Narodowej, Min. Zdrowia, przedstawicieli prasy i t.p. Celem

omówienia spraw związanych ze zwołaniem kongresu sportowego w styczniu w Warszawie. Na konferencji omówiono wytyczne prace organizacyjne, wyłoniono komitet wykonawczy kongresu w składzie nast.: przewodniczący — radca Forys, wiceprzewodniczący dr. Kasiński i inż. Szymański, sekretarz — porucznik Czarnik, członkowie komitetu — inż. Loth, prof. Orłowicz, inż. Kalbarczyk, Wierusz — Kowalski, Nowak, Chotomski, Glinka, redaktor Strzelecki i redaktor Dąb.

Komitet wykonawczy kongresu mieści się w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, ul. Piłsa Nr. 24.

GRZĄDZIEL, MARZEC I KOWACKI POWRACAJĄ DO ZAGŁĘBIA

Trzej czołowi piłkarze Legii warszawskiej, kilkakrotni reprezentanci stolicy powracają po odbyciu służby wojskowej do Zagłębia. Grządziel i Marzec mają podobno zasilić szeregi RKS Sosnowiec, natomiast Kowacki powraca do swojego macierzystego klubu RKS Czarni Sosnowiec. Powrót tych piłkarzy byłby dalszym wzmocnieniem świetnie rozwijającego się po wojnie piłkarstwa zagłębiowskiego. (z)

POLSKA ZAPROSZONA DO OSŁO

WARSZAWA, 2. 12. (tel. wł.). Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny nadesłał do PZLA serdeczne pismo z zaproszeniem na mistrzostwa Europy w 1946 r. w Norwegii. Organizatorzy pokrywają całkowicie koszty wyjazdu 80 czołowych lekkoatletów z całej Europy. Reszta będzie musiała jechać na koszt swoich związków.

Równocześnie sekretarz Federacji przypomina o olimpiadzie w 1946 r. i o 75-leciu prezesa Edstroema. PZLA wystosował do zasłużonego działacza specjalne pismo z życzeniami.

HOKEIŚCI CRACOVII WYJECHALI

KRAKÓW, 2. 12. (tel. wł.). Drużyna hokejowa Cracovii w składzie: Kapusta, Lemieszko, Trochanowicz, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Jasiński T., Ostrowski i Jusiewicz wyjechała do Pragi, gdzie rozegra dwa mecze w dniu 5 i 6 bm.

DYNAMO ZAPROSZONE DO SZWECJI. Szwedzkie koła piłkarskie zwróciły się do Dynama z zaproszeniem na występy w Szwecji.

Alfred Dahlquist ostatni szwedzki mistrz świata w narciarstwie wycofał się z czynnego życia sportowego.

ZAWODOWCY AMERYKAŃSCY W EUROPIE

Zawodowi futboliści Ameryki, wybierają się z wizytą do Anglii. Zakontraktowano już spotkania, z Aston Villa, Manchester City i Glasgow Rangers. Występy odbędą się na wiosnę 1946 r. (b)



Boks frontem do morza

Łódź — Gdańsk 10:6

Wyniki techniczne: w walkach towarzyskich nadprogramowych — waga mieszana, Antkiewicz (G) wygrywa przez k. o. w drugim starciu z Kaczmarem (Z). W średniej Rychtelski (L) zwyciężył w trzeciej rundzie przez k. o. Brodajkiewicza (G).

Walki programowe: musza: Sowiński (G) remisuje z Kamińskim (L), kogucia Czarnecki (L) wygrywa z Iwańskim (G), piórkowa Mazur

(L) zwycięża Sierockiego (G), lekka Kowalewski (L) remisuje z Zielińskim (G), półśrednia Durkowski (L) zwycięża Cichońskiego (G) przez poddanie się po I-ej rundzie. Średnia Szymankiewicz (G) wygrywa ze Szczepańskim (L), półciężka Jaskółka (L) zwycięża Szatkowskiego (G), ciężka Koralewski (G) uzyskuje dwa punkty walkowerem.

Sędziowali: w ringu Garnarek, na punkty Łukaszewski (SI), Sierota (L) oraz inż. Dobrzański (G). Zawody miały miejsce w sali Geyera.

Już sam fakt iż okręg morski zdołał się w stosunkowo krótkim czasie zorganizować i potrafił wystawić pełną drużynę wraz z wagą ciężką zasługuje na podkreślenie. Jest to nowa cenna zdobycz pieśńarstwa polskiego. — Oczywiście nie można na razie zbyt wiele wymagać od zawodników z wybrzeża. Zespół nadmorski jest w tej chwili jeszcze nieoszlifowanym materiałem, złożonym z chłopców o bardzo dobrych warunkach fizycznych, ale jeszcze surowych jeśli chodzi o technikę.

Najlepiej podobał się Zieliński, który zremisował z tak groźnym przeciwnikiem, jak Kowalewski. Zieliński wykazał cały szereg zalet, które dają rękojmię, iż może z niego wyrosnąć pełnowartościowy zawodnik. Przede wszystkim mamy na myśli szybką orientację i pewne zdolności, które wykazał przy blokowaniu i unikaniu ciosów. Gdańsk zaprezentował również wcale niezłą „muchę” w osobie Sowińskiego. Dość dobrze wypadł w walce towarzyskiej Antkiewicz, który ma niebezpieczny cios.

Łódź wystawiła drużynę osłabioną brakiem Pawlaka, Olejnika, Pisarskiego i Niewadzi, natomiast w zespole Gdańska, brak było półśredniego Iwańskiego II (niedawno kontuzjowanego). Z drużyny Łódzkiej w walce towarzyskiej nie było wypadł Rychtelski, który poczynił już pewne postępy w pracy nóg. Czarnecki był w nieco lepszej kondycji fizycznej niż podczas ostatniej walki z Kamińskim w trzeciej rundzie zdobył się tym razem na skuteczny finisz. W przekroju całej walki jednak wykazywał pewne niedociągnięcia kondycyjne. Kowalewski stanął na ringu wyraźnie bez treningu, nie miał niezbędnej szybkości i nie potrafił przygotować sobie odpowiedniej pozycji do ciosu z prawej. Szczera mówiąc, Kowalewski jest raczej w słabej formie.

DWA NOKAUTY

Mecz rozpoczął się od dwu spotkań towarzyskich. Piórkowiec Antkiewicz spotkał się z lekkiem Kaczmarem. Gdańszczanin wyraźnie liczył na swój silny cios, który jednak nie został sygnalizowany. Antkiewicz nie tylko lokował swe uderzenia nie tylko na szczękę, ale i na dolne partie. W drugiej rundzie gdańszczanin trafił z prawej i los spotkania jest przesądzony. W drugiej walce towarzyskiej w wadze półśredniej Rychtelski narzuca duże tempo, atakuje zawzięcie Brodajkiewicza, już w I-ej rundzie — po prawym idzie jego przeciwnik na moment na deski. W drugim starciu obraz walki zmienia się; Rychtelski wyczerpany tem psem słabnie i Brodajkiewicz dochodzi do głosu. Gdańszczanin jest dawnym zawodnikiem lwowskich Czarnych i wie co to jest boks — teraz on atakuje i zdaje się, że klęska Rychtelskiego wisi w powietrzu. Ale w trzecim starciu Rychtelski łapie drugi oddech, rusza do ataku i zasypuje gradem ciosów swego rywala. Gdańszczanin pada na matę do trzech, a wkrótce zostaje wyliczony.

W oficjalnej części meczu w wadze muszej spotkali się dwaj zawodnicy Sowiński i Kamiński, niemal o identycznym wzroście i budowie, są nawet z twarzy podobni do siebie. — Walczą jednym systemem na „półdystans” i w zwarciach, przez co mecz jest trochę monotony, tym bardziej, że obaj bokserzy pojedynkują się niezbyt czysto. Kamiński lepiej wychodzi ze zwarć. Sowiński zbyt sygnalizuje ciosy. Pierwsza i trzecia runda toczyły się pod znakiem nieznacznej przewagi łódzianina, druga była wyrównana. Naszym zdaniem, zwycię-

stwo, choć nieznaczne, należało przyznać Kamińskiemu.

W kogucie Czarnecki atakował zarówno górne jak i dolne partie Iwańskiego.

W pewnych momentach łódzianin nie atakuje, lecz sam czeka na natarcie przeciwnika, aby go moc kontrować. Pod koniec meczu Czarnecki przechodzi do zdecydowanych ataków i działalność Iwańskiego ogranicza się tylko do defensywy. Trzeba jednak przyznać, że i gdańszczaninowi udało się ulokować szereg ciosów. Czarnecki jednak winien nieco więcej przykładć wagi do krycia i uników i starać się nie lekceważyć przeciwnika.

Mazur w walce z Sierockim znajdował się niemal w bezustannym ataku i gdańszczanin skończył walkę b. wyczerpany.

POLOWANIE NA K. O.

W lekkiej prawdziwa niespodzianka. Liczono w Łodzi, że Kowalewski znokautuje swego przeciwnika. Liczył na to pewnie również i sam Kowalewski, który zbyt zaufał sile swego ciosu i rozpoczął polowanie na k. o. Jednak tego rodzaju taktyka przyniosła kompletne rozczarowanie. Kowalewski nie potrafił ciosem z lewej przygotować sobie uderzenia z prawej, był wolny — a jego praca nóg pozostawiała wiele do życzenia. A Zieliński nie miał najmniejszej ochoty leżeć na deskach; wprost przeciwnie „odgryzał” się dzielnie i atakował. Jego ciosy również miały swą wagę i nie mogły być lekceważone. W każdym razie Zieliński uzyskał remis przede wszystkim dzięki lepszymu kryciu i szybszej orientacji.

W półśredniej Cichoński okazał się początkującym bokserem. Durkowski zasypał go gradem ciosów, tak że kierownik drużyny gdańskiej słusznie poddał po I-ej rundzie swego zawodnika.

W średniej Szymankiewicz ze Szczepańskim stoczył walkę na słabym poziomie. Trzecią rundę miał lepszą gdańszczanin, co przesądziło o wyniku.

W półciężkiej również nie oglądaliśmy ładnego boks. Zarówno Jaskółka jak i Szatkowski wnieśli na ring zbyt wiele przypadkowości i chaosu. Łódzianin miał lepszy finisz, więc słusznie wygrał.

Szkoda, że nie mogliśmy oglądać gdańskiego zawodnika w wadze ciężkiej, Koralewskiego, który nie miał przeciwnika i uzyskał punkty walkowerem. Koralewski niedawno wygrał I-szy krok. Podobno Wybrzeże posiada już czterech zawodników w ciężkiej kategorii — co jest również poważną zdobyczą. Gryz.

„Czwartki bokszerskie” ożywią boks łódzki

Zjednoczone — Geyer 7:7

Idąc na zawody czwartkowe do sali Geyera przypominałem sobie tzw. „czwartki” bokszerskie w Paryżu w sali Wagram. Liczni zwolennicy boks nad Sekwaną wielili, gdzie mają się spotykać. Mamy nadzieję, że sala Geyera stanie się również miejscem stałego rendez-vous łódzkiego świata pięściarskiego. Przede wszystkim jednak miejscem, gdzie na ringu będą mieli okazję wypróbować swe siły młodzi bokserzy.

Na otwarcie sali pokazano nam mecz Zjednoczone — Geyer. Był to jakby nieoficjalny początek mistrzostw drużynowych Łodzi. W każdym razie oba kluby dowiodły, że są już do takich mistrzostw niemal przygotowane.

Mecz zakończył się remisem 7:7. Zawodnicy obu zespołów walczyli ambitnie. Oglądaliśmy zarówno starszą generację jak i młodszą. Najwartościowszym spotkaniem był pojedynek dwu najlepszych łódzkich much (a pewnie i polskich) Czarneckiego i Kamińskiego.

Coraz więcej klubów bokszerskich na Śląsku

Odradzając się życie sportowe na Śląsku zaczyna nabierać coraz więcej oddechu. Jedną z dziedzin, która osiągnęła najprędzej swój przedwojenny stan posiadania jest boks. Sprawy rozwojowe boks Śląskiego zdają się być na najlepszej drodze. Powstało spowrotem szereg klubów bokszerskich, które wykazują ożywioną działalność i w każdym tygodniu organizują szereg międzyklubowych imprez. Na czoło wybijają się najsilniejszy RKS Batory z Chorzowa, nie ustępują mu także inne kluby jak Slavia, ZZK Tarn. Góry, Siemianowiczanka czy Polonia Bytom.

Przyszłe drużynowe mistrzostwa Śląska

zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie i przyniosą szereg emocjonujących spotkań, z których wyłoni się przyszły mistrz okręgu.

W tej chwili mamy na Śląsku 14 klubów bokszerskich wykazujących ożywioną działalność. A oto one: RKS Batory Chorzów, Slavia Ruda, 27 Orzegów, Naprzód Lipiny, Siemianowiczanka, ZZK Tarnowski Góry, Dom Kultury Myslowice, ZTS Szopienice, Baildon Katowice, Woj. Mil. KS Katowice, RKS Sosnowiec, Polonia Bytom, Piast Gliwice. W szeregach tego ostatniego widzimy tu znanych bokserów jak bracia Łada z Pomorza i Matuszewski z Warszawy. (Z)

Derby śląskich bokserów

• KATOWICE 2. 12. (tel. wł.) — Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano tu na mecz dwu najsilniejszych zespołów miejscowych ZZK Tarnowski Góry i Batory z Chorzowa. Wygrała drużyna ZZK w stosunku 10:6, dowodząc tym, iż jest najsilniejszym zespołem na Śląsku.

Oto wyniki szczegółowe: Górecki (B) wygrywa B. nieznacznie z Misiem (ZZK). Walka była b. wyrównana. Górecki zbyt sygnalizował ciosy.

W kogucie Ciecinger (ZZK) już w I-ej r. znokautował Wolungę (B). Ciecinger zaprezentował się b. dobrze. — rozporządza on silnym ciosem z prawej, którym to właśnie posłał na deski przeciwnika.

W piórkowej Hakuba (ZZK) zwycięża na punkty Tomaczka (B). W lekkiej Winkler (ZZK) niezasłużenie przegrał z Maneckim (B). W najgorszym razie walkę należałoby ocenić jako remisową. Winkler prowadził w dwu pierwszych starciach i dopiero nieco słabszy był w trzecim. Werdyl sędziowski wydany był pod wyraźną presją widowni. W II lekkiej Okroskiewicz (ZZK) wygrał z Walloskiem (B). Zwycięzca bardzo się podobał. W półśredniej Fischer (ZZK) wypunktował Tłocza (B). Fischer wyróżnił się inteligencją w walce.

Dużą niespodzianką była porażka Strużyny, w półśredniej którego pokonał Chudzik (ZZK). W półciężkiej Stecki (ZZK) przegrał przez k. o. z Baranowskim (B).

Po meczu trener Szydło wyraził się z dużym uznaniem o drużynie ZZK.

W niedługim czasie będzie to najlepszy zespół w Polsce, powiedział.

Drużyna ZZK w dniu 9 grudnia będzie walczyła w Łodzi z ŁKS-em. Mecz już został zakontraktowany. W przeddzień to jest w dniu 8 bm. ZZK stoczy walkę z krakowską Olszą, po czym natychmiast udaje się na mecz do Łodzi. (Z)

DO WARSZAWY wyjechał przedstawiciel MOZB inż. Wiśniewski celem przeprowadzenia pertraktacji odnośnie meczu Warszawa—Gdańsk.

GDANSK—ŁÓDŹ rewanżowe spotkanie w boksie odbędzie się w Gdańsku w dniu 10 lutego.

NIEDYSKRECJE

Czy wiecie ile kierownictwo drużyny bokszerskiej „BOS” zażądało za przyjazd na mecz do Łodzi? Ni mniej ni więcej tylko 22,000 zł!

A może jesteście ciekawi ile otrzymała drużyna „Warty” poznańskiej za mecz w Łodzi? — 10,000 zł.

Porównanie tych sum wiele mówi. Jeśli byśmy na ich podstawie chcieli wnioskować o wartości obu drużyn, to BOS bije Wartę w stosunku 11:5. Pozostaje jedynie życzyć warszawiakom, aby ten wynik przenieśli z księzek buchaltaryjnych na ring.

PZB już w tej chwili musi szykować zastępcę w tej kategorii. Ale kto nim będzie?... Sobczak wypadł nieźle na meczu w Łodzi, był szybki, dobrze blokował, wykazał odporność na ciosy — niestety Sobczak jest jeszcze daleki od klasy międzynarodowej.

Nasuwa się jednak pewna koncepcja, którą można przeprowadzić; mianowicie Olejnika wystawić w półśredniej a „Grądkowskiego” przesunąć do średniej. Olejnik już zresztą definitywnie awansował do półśredniej.

Jak wynika, kapitan związkowy znajduje się w kłopotliwej sytuacji — mecz z Czechami zapowiada się dla nas dość pechowo. Dlatego należy działać szybko i stanowczo. Sobkowiak i Czortek powracają na ring. — Aby mieć czyste sumienie trzeba koniecznie przekonać się co są warci. Mówiąc szczerze, nie mamy wielkiej nadziei aby mogli jeszcze zasilić reprezentację. Sobkowiak startował kilka razy podczas okupacji, ale nigdy nie potrafił błysnąć swą przedwojenną formą. Może jedynie na Czortka można liczyć.

Trzeba jednak coś robić, bo czas ucieka. Czy jednak nie należałoby naszą ósemkę zgrupować na tydzień przed meczem w Poznaniu — trzeba by chłopców racjonalnie odżywić, może przynajmniej zdobyliby odpowiednią kondycję fizyczną. Sztam mógłby im udzielić kilku cennych wskazówek. Lepiej później niż nigdy!

KAZIMIERZ GRZYŹEWSKI.

Jan Walczak, popularnie zwany w Paryżu „Janek” stał się jednym z najbardziej znanych bokserów ringów francuskich. Walczak w 1942 r. zdobył tytuł mistrza amatorskiego Francji w kategorii lekkiej. Nasz emigrant, który zamieszkuje w Noeux-Mines, liczy obecnie 23 lata. Na zawodowstwo przeszedł w styczniu 1943 roku. Od tej pory stoczył 21 mecze nie doznając porażki. W swej karierze tylko zremisował jedną walkę z Riccim. (g)

WIESŁAW KACZMAREK

Tu mówi Londyn i Praga

Belor materializuje „mecz widmo”

PRAGA W KOŃCU LISTOPADA

Piłkarzom i tenisistom nawiązanie kontaktów z Czechami przyszło łatwo. Bokserzy natrafili na trudności. Mecz międzypaństwowy przekładano trzykrotnie. Otrzymał już popularny tytuł meczu „Widma”. PZB udzielił kilku wyjaśnień. Nie wydawały się one dostateczne jasne. Zwracamy się do sekretarza międzynarodowego Czechosłowackiej Unii Bokserskiej z prośbą o wyjaśnienia.

P. Jaromir Belor jest właścicielem gabinetu dentystycznego. W poczekalni wiszą na ścianach dziesiątki zdjęć wszystkich znanych bokserów czeskich. Specjalne miejsce zajmuje Nekolny — słynny zawodowiec, którego młodszy brat jest wschodzącą gwiazdą bokserką Czech. W gabinecie, obok gablotek z narzędziami dentystycznej chirurgii stoi szafa kryjąca tajemnice Unii. P. Belor wyjmując grubą tekę akt z napisem „Polsko”.

HISTORIA PERTRAKTACJI

— 15 września — wviaśnia p. Belor — nadszedł do nas list PZB proponujący rozegranie meczu międzypaństwowego. List ten datowany jest 31.8. Na tę propozycję nie odpowiedzieliśmy, ponieważ jednocześnie upoważniony przez Katowicki Zw. Boks. do prowadzenia pertraktacji w sprawie zawodów p. Witala zaproponował rozegranie spotkania Praga — Katowice. Jako termin wyznaczono 12 października. Potem Śl. OZB, w którego imieniu występował p. Witala zmienił propozycję na mecz Polska — Czechosłowacja, w Łodzi w dniu 22.10. Wobec tego, iż termin dla nas był zbyt krótki, poprosiliśmy o przesunięcie go na 4 listopada. 22 października otrzymaliśmy telefon z Katowic, iż PZB akceptuje termin 4.11, jednak mecz odbędzie się nie w Łodzi, lecz w Poznaniu.

Wobec licznych zmian w ciągu pertraktacji, oraz okoliczności, iż p. Witala nie reprezentował centrali Waszego Związku, poprosiliśmy o pisemne potwierdzenie akceptacji meczu. Zapowiedziano mi wtedy, iż najpóźniej 24 października przyjedzie do Pragi specjalny wysłannik PZB i przywiezie odpowiedź na pismo. Ponieważ do 26. wieczorem nikt się nie zjawił, a w międzyczasie powstały u nas znaczne trudności finansowe z powodu zmiany waluty, telegraficznie zawiadomiliśmy, iż 4. listopada nie przyjedzie, proponując jednocześnie nowy termin 16 grudnia.

Tegoż dnia, wieczorem przyjechał zapowiedziany wysłannik PZB — p. Witala. Mimo najlepszej woli nie mogliśmy już jechać. Nasza ósemka składała się z bokserów Słowacji, Czech i Moraw. Odległości były niemożliwe do pokonania w tak krótkim okresie czasu. Zwracam uwagę, iż z naszej strony poczynione były wszystkie przygotowania na 4. listopad. Skład reprezentacji ustalono już 23 października.

— Ostatecznie jednak teraz mecz się odbędzie napewno 16 grudnia. Już tylko cud mógłby coś zmienić.

O SZANSACH

— Co pan sądzi o meczu. Jak ocenia szansę czeskiej drużyny?

— Brak spotkań międzynarodowych uniemożliwia mi stawianie jakichkolwiek haseł. Mogę tylko zapewnić, że przygotowujemy się do spotkania b. starannie.

— 8 i 9. grudnia mają się w Brnie odbyć mistrzostwa indywidualne Unii.

— Czy ósemka Wasza zestawiona będzie na podstawie tych spotkań?

— To byłoby zapóźno — mówię z uśmiechem p. Belor. — Przeciwnie. Zawodnikom wyznaczonym do reprezentacji nasza Unia wydała zakaz startu na mistrzostwach. Widać pan wie jak wielką wagę przykładamy do spotkania.

— A jak wgląda reprezentacja?

— Mogę tylko podać przypuszczalny jej skład z zastrzeżeniem, że mogą nastąpić jeszcze zmiany?

Musza: Holovic; kog.: Sluek; piór.: Matějček — wszyscy ze Słowacji; lekka: Kralicek (Morawy) albo Kondela (Cz.); półśrednia: Kostka (Morawy); średnia: Carda (Czechy) albo Skoudrik (Mor.); płc.: Netuka (Mor.) albo Londa (Cz.); ciężka: Rademacher (Cz.) albo Nekolny (Mor.).

MOCNE PUNKTY CZESKIE

— Jakie pan widzi mocne punkty tej ósemki?

— Kostka i Holovic. Zresztą... Nie wiemy jak wygląda Wasza drużyna. Byliście mistrzami Europy.

— Czy Pan przyjedzie również do Poznania?

— Chciałbym bardzo. Miałem zawsze dużo sympatii dla waszego sportu, a teraz chciałbym zobaczyć wasz bohaterski kraj.

— No więc do zobaczenia w Poznaniu!

Wydaje się, że przyczyna długotrwałych komplikacji historycznego już meczu leży prawdopodobnie w tajemniczy funkcjonowaniu poczty i kolei. Dla formalności: p. Witala jest mieszkańcem Śląska Dolnego po stronie czeskiej. Być może jeszcze o nim usłyszymy.

Meczem interesuje się specjalnie żywo Czeskie Ministerstwo Informacji. Nie jest tajemnicą, że na zakaz startu reprezentantów w mistrzostwach międzynarodowych w znacznym stopniu wpłynęła ingerencja tegoż ministerstwa. Nie będzie łatwo w Poznaniu.

Paryż marwi się o cały świat

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Paryż, w listopadzie.

Paryż pasjonuje się słynną dyskwalifikacją czołowych lekkoatletów Szwecji. Sankcją przeciw najszybszym ludziom świata, wysuwają znowu na czoło problem amatorsztwa.

Świat sportowy Francji podzielił się na dwa obozy: radykalistów konserwatywnych, którzy z wieloletnim imieniem bar. de Coubertin na ustach gotowi są spalić na świętym stosie choćby najdrobniejszy objaw profesjonalizmu i postępców, którzy żądają natychmiastowej zmiany przepisów amatorskich.

Dla obozu konserwatystów decyzja związku szwedzkiego jest godną holdu. Paryż ma jeszcze świeżo w pamięci młodocianą sylwetkę Liliequista, który jak koń wyścigowy minął na finiszu ich najlepszego z najlepszych Hansena. Francuzi marwią się za Szwecję. Sądzą, że posiada ona jeszcze dostateczne rezerwy przed przyszłorocznymi mistrzostwami Europy, ale skąpcy z Quai d'Orsay nie mogą pogodzić się z taką stratą dla mar-nych 120 funtów...

Tu mieliby większy szacunek dla takich

Gdzie odbędą się Igrzyska?

Sztokholm, w listopadzie.

Dyrektor Zygfrid Edstroem, jedna z centralnych figur szwedzkiego sportu, prezydent Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF), delegat Szwecji do Międzynarodowego Kom. Olimp., dyrektor po- teżnego szwedzkiego koncernu Asea, obchodzi obecnie swe 75 urodziny. Edstroema naturalnie fetują ze wszystkich stron. W wywiadzie udzielił on kilku interesujących informacji:

— Igrzyska Olimpijskie odbędą się z całą pewnością w r. 1948. Komitet Wykonawczy zaproponował Londyn i propozycja ta robi obecnie rundę po świecie, celem wypowiedzenia się poszczególnych Komitetów. Nie znam jeszcze rezultatu, to też

nie mogę powiedzieć coś pozytywnego wcześniej, aż otrzymamy co najmniej dwie trzecie odpowiedzi.

— Jeśli Londyn odpadnie z tych czy innych powodów, Igrzyska odbędą się w Szwajcarii w Lozannie.

— Na najbliższym kongresie IAAF, który odbędzie się na dzień przed Mistrzostwami Europy w Oslo, a więc 22 sierpnia, zrezygnuję z mego stanowiska. Decyzja moja jest niezmienna, oświadczyłem to już wcześniej moim współpracownikom w Związku. Ustąpi również sekretarz Bo Ekelund. Dotychczas było bowiem praktykowane, że prezes Federacji i sekretarz desygnowani byli z tego samego kraju.

PETER BRIE.

Ze świata

NASTĘPNY KONGRES W LUXEMBURGU
Następny Kongres FIFA, odbędzie się 25 i 26 lipca 1946 r. w Luksemburgu.

Kongres w Zurichu ustalił, że Czechosłowacja będzie kierowała Federacją na terenie Słowacji.

GÖTA MISTRZEM W HOKEJU

W rozgrywkach hokejowych na lodzie w Szwecji padło pierwsze rozstrzygnięcie, a to w grach o mistrzostwo Sztokholmu. W półfinale zeszłoroczny mistrz Hammarby pokonany został nieoczekiwanie przez AIK 4:2, który w finale ustąpić musiał pola klubowi Göta. 6:2. (b)

AMERYKAŃSCY HOKEIŚCI W SZWECJI

W Garmisch Partenkirchen trenują obecnie dwa hokejowe zespoły Ameryki, które wkrótce rozpoczną tournée po Europie. Szwecja spodziewa się, że ugości ich u siebie. (b)

MISTRZYNI ŚWIATA — IDIOTKA

Ragnhilda Hveger nigdy nie była „hitle- rówką” — oświadczyła duńska pływaczka Marta Nielsen. Jedno, co można o niej

LONDYN, W LISTOPADZIE.

Prasa brytyjska pełna dwa tygodnie ekscytowała sportowców zapowiedzianym występem moskiewskich piłkarzy. Wszystkie pisma londyńskie podawały skrupulatnie szczegóły dotyczące „egzotycznych” gości. W poniedziałek 12-go listopada każdy dzieciak umiejący czytać umiał na pamięć trudne do wymówienia nazwiska rosyjskiej ekipy. Oczywiście Chomicz, otrzymał przydomek Tygrysa, kapitan drużyny Semichastny opisany był jako zjawisko w piłkarstwie, całe szpalty poświęcono trenerowi Jakusziniowi... Ale i każde dziecko Wielkiego Londynu wiedziało, że Rosjanie... nie mogą wygrać.

KLUCZ, KTÓRY... NIE OTWORZYŁ

Frank Butler, najpopularniejszy dziennikarz sportowy Anglii, oceniając szansę meczu pisał, iż kluczem zawodów jest Tommy Lawton — środkowy napastnik Chelsea. Tommy, był w najlepszej formie... Wniosek dość prosty.

Dynamo zjawilo się w chwili, gdy pił-

karstwu angielskiemu groził ostry konflikt. Zawodowcy zagrozili strajkiem jeżeli ich żądania podwyższenia stawek nie zostaną uwzględnione. FA (Związek piłkarski) miał nieładną kłopot. W rezultacie pertraktacji z Unią piłkarzy udało się widmo strajku odsunąć na czas późniejszy.

Wtedy nastąpiły nowe komplikacje. Pierwszy mecz przewidywano na środę 7 listopada. Ze względu na państwowe święto ZSRR termin musiał być przesunięty. FA zaproponował wtorek 13-go. Rosjanie się sprzeciwili. Goście nie mogli zrozumieć czemu tak wielki mecz odbyć się ma w środku tygodnia, a nie w sobotę — tradycyjny dzień rozgrywek piłkarskich.

DIALOG ANGIELSKO-ROSYJSKI

Mister Rous, sekretarz generalny federacji piłkarskiej i. i. i. ciężkie zadanie przekonywując drużynę radziecką, że w żaden sposób nie można zmienić kalendarzowego rozgrywek I ligi. Opowiada on o następującej rozmowie z kapitanem drużyny sowieckiej:

S. — Jaki dzień jest w tym kraju wielkim terminem rozgrywek piłkarskich?

Mr. R. — Prawie każdy dzień.

S. — Ale w jakie dni gra się wielkie mecze, w jakie dni wszyscy ludzie mają uwagę skoncentrowaną na piłce nożnej?

R. — W sobotę.

S. — To dlaczego my nie możemy grać w sobotę?

Widok stadionu Chelsea przekonał dostatecznie Dynamowców, że każdy dzień może być terminem „wielkiego meczu”.

Na godzinę przed rozpoczęciem meczu wszystkie ulice prowadzące do Stamford Bridge zakorkowane były sznurami pojazdów. Chodnikami płynęła rzeka niekończących się tłumów. Od czasu pierwszego finału pucharu w Wembley w 1923 r. nie widział żaden stadion piłkarski Londynu tak potwornych tłumów. 74 496 widzów zapłaciło ponad 7.000 funtów. Dalsze 10.000 oglądało mecz bez biletów. Jest to jedyny w swoim rodzaju wypadek.

KIBICE I SZKŁO LECA Z NIEBA

Kiedy punktualnie o 2.30 na boisko wbiegły drużyny przeciwników stadion czynił niesamowite wrażenie. Nie było wolnego, drzewa, wszystkie płoty i deski oblepione były publicznością. Na szklanych dachach 4-pietrowych trybun siedziało 2 tysiące widzów.

W czasie meczu gorące momenty podbramkowe odwracały uwagę tych zapalonych kibiców od niebezpieczeństwa. Zbyt energiczny ruch powodował pęknięcie szkła i z trzaskiem spadał delikwent na głowy „sasiadów z dołu”. 13 razy odwozila karetka pogotowia ofiary „bezpłatnej trybuny” do pobliskiego szpitala. Ponad 100 osób opatrzone w sąsiednim ambulan- sie wojskowym. Zemdleń nie rejestrowano.

TYLKO... ROGI

W 27 min. gry Chelsea prowadzi 2:0. Znosi się na tragedię. W tym czasie Rosjanie wyzwalają się spod przewagi gospodarzy, coraz intensywniej atakują bramkę Woodlewa, ale kończy się na rogach. Stosunek jest 4:1. W 30 min. Sołowiew za faul Russela strzela „jedenastkę” w słupek. Drewniane grzechotki kolonii sowieckiej zamilkły. Czerwony sztandar tkwi nieruchomo. Przyjemne podania dynamowców wędrują z flanki na flankę. Na polu podbramkowym trafiają na obronę. Ostre strzały mijają cel. Polowa kończy się. Stosunek rogów odzwierciadla układ sił: 9:2 dla Dynamo.

DECYDUJĄCA BOMBA

Po przerwie obrz gry, ulega radykalnej zmianie. Rosjanie potwierdzają groźną nzwę. Woodlew ma pełne ręce roboty. Wreszcie pada bramka. Karczew ładuje piłkę w siatce z odległości 30 m. 3 min. później Archangielski przy pomocy Russela wyrównuje. Tempo nie słabnie. W 37 min. Lawton zdobywa 3 bramkę dla gospodarzy. Zdenierowanie osiąga swój zenit. 4 min. później Bobrow fantastyczną bombą ustala wynik dnia.

Jest godzina 4 min. 10 na boisku panuje półmrok. Publiczność znosi na rękach piłkarzy obydwo drużyn. Sport angielski ma swoją sensację.

Dzienniki następnego dnia zamieszczają na pierwszych stronach olbrzymie sprawozdania, spychając szlagiery atomowe na boczne szpalty. Mecz rekordów wywoła rekordowe zainteresowanie.

BRANSTROM UKOŃCZYŁ KARIERĘ

Jeden z najlepszych szwedzkich narciarzy M. Bränström zakończył swą karierę. Choruje on od długiego czasu na gardło i lekarze zabronili mu startować. (b)

(W. K.)

Cień Tilgnera w Łodzi

„Dyzio“ stracił 35 kg i ... nie uradzi kuli

Zbigniewa Tilgnera, który przyjechał do Łodzi w reprezentacji gier sportowych Warty poznańskiej, długo szukałem, aż wreszcie zostałem do niego przyprowadzony i okazało się, że odnaleźć byłego miotacza kuli, właściwie nie sposób, ponieważ... nie ma go w ogóle.

Tilgner przedwojenny przestał istnieć i niewiadomo czy zobaczymy go kiedykolwiek. Tilgner współczesny jest zupełnie nową postacią o 35 kilogramów lżejszą od przedwojennej. Zbysio, chudy i bledziutki nie przypomina nic a nic swawolnego „Dyzia“ z Poznania, chłopca na schwał, ważącego 120 kg i podnoszącego jedną ręką swego groźnego konkurenta, Heliasza.

— Co się z tobą działo Dyzio, — gdzie się podziewałeś tyle czasu? — upewniwszy się wreszcie co do osoby, pytam chudego, chłopaczka w okularach.

— Ha, cóż, schudło się i basta. Jako „Transport-Gruppen-Führer“ u Cegielskiego, nie było mi zbyt rozkosznie. Później 6 tygodni obłożenia w poznańskim centrum oporu niemieckiego, nie przysporzyło sił i ciała.

— Co słychać w lekkoatletyce poznańskiej?

— Nic wielkiego. Paweł Smid, został przywrócony do praw obywatelskich. Ma zamiar trenować swoje 110 płotki, w których dzierży rekord. Tyczak Klemczak, nie żyje. Karol Hoffman mieszka w Poznaniu, ale bracia pożenieli się i wyjechał do Częstochowy. Spotkałem „Biniaka“, siedzi w Nale w cukrze i przysięga mi, że w przyszłym roku wygra mistrzostwo Polski na 400 m. Zakrzewski, jakoby v.d. gdzieś się ukrywa i poszukują go.

Norymberga obnaża sport niemiecki

Adjutant szefa Wywiadu niemieckiego admirała Canarisa, zastrzelonego w r. 1944 po zamachu na Hitlera, zeznał w procesie norymberskim, że już w r. 1932 zwrócono się do Hessa w sprawie przeistoczenia — w wypadku wojny — organizacji sportowych w... sztabu lotniczym!

Konfrontacja zeznań tych z późniejszą rzeczywistością potwierdza, że wszystko odbyło się — wedle ustalonego programu. Kto miał okazję, jak autor tych wierszy, przebywał w Niemczech przez pewien czas po pierwszej wojnie, ten miał możliwość przekonać się naocznie o żywiołowym — jak się wydawało — pedzie do ćwiczeń fizycznych. Zjawisko to nie byłoby dziwne, gdyż spotykało się je we wszystkich innych krajach, gdyby nie fakt, że w Niemczech ruch sportowy cieszył się ogólnym poparciem.

Nie rozumieliśmy wówczas, że dla panów Lewaldów, Diemów i podobnych, prowadzących sportu niemieckiego, tkwiących duchem w militarystycznych tradycjach prusackich, był Weimar tylko wygodną etykietą, punktem etapowym w drodze do odrodzenia potęgi i siły, a sport — najwygodniejszym ku temu środkiem! Puszczaliśmy mimo uszu hulaśliwy werbel werbunkowy, wzywający młodzież niemiecką, pozabawioną przez Wersal „dobrodziejstw“ wychowania wojskowego, do służby za stępczej w szeregach sportu! Zapomnieliśmy, że kult dla „Vater Johna“ wyrastał nie tylko ze świadomości, że był on twórcą niemieckiej kultury fizycznej, ale czczono go przede wszystkim jako odnowiciela i krzepiciela ducha narodowego w okresie ogólnego upadku i zwątpienia!

A po tym przyszły niemieckie „Kampfspiele“ — protest przeciw wykluczeniu z udziału w Olimpiadach i świadectwo własnej siły. Tak rozwijało się to konsekwentnie aż do... Hitlera.

Wódz i zbawca zjednoczonego wielkiego narodu niemieckiego był patronem sportu. Na zewnątrz głośno hasła sportowego braterstwa i ogólnowiatową wspólnotę sportową, a od środka wlatczano poczucie karności partyjnej, posłuchu i bezwzględnej wierności dla nowego Odnowiciela. A gdy porosło się w pierze, odrzucono w bok zbędne dekoracje i wyznano jawnie, że sport jest środkiem wychowania narodo-socjalistycznego młodzieży.

Skutki wychowania tego są nam dostatecznie znane. Dziś wiemy, że istotnym zadaniem sportu niemieckiego i to od pierwszej chwili jego powojennego renesansu było stworzenie realnych podstaw dla przyszłej armii i odwetu. Potwierdził nam to niemiecki generał przed Trybunałem w Norymberdze.

Czy wiedzą o tym ci, którzy rządzą strefami okupacyjnymi, robią wszystko, by młodzież niemiecką głęboko wstrząsnęła i wewnętrznie rozdarła przyprowadzając przez sport co prędzej do równowagi i odzyskania wiary swe nowe odwetowe posłannictwo?

T. MALISZEWSKI

— Czy będziesz startował?

— Jak mi zagwarantujecie, że poważne mecze w 1946, to zaraz zabieram się do treningu. Wiesz przecież. Ja trenuję do poważnych imprez a tak bez planu to nie potrafię.

— Czy lekkoatletyka Poznania odegra rolę w roku przyszłym?

— Obawiam się, że jeszcze nie. Za dużo straci, a za mało pracy organizacyjnej. Ale muszę już pędzić do siatki.

Chudy „jak patyk“ „Dyzio“ poderwał się jak zefirek i krokiem baletnicy oddalił się do kolegów siatkarszy. Do odchodzącego zawołałem jeszcze:

— Ile byś rzucił teraz kulą?

— Nie uniósłbym jej chyba... Jak myślisz, co?

E. T.

Polonia definitywnie mistrzem

Warszawa, 2. 12. (tel. wł.) Polonia Radom 4:3 (3:3). — Trzeci decydujący mecz o tytuł mistrza WOZPN rozegrany w Grodzisku po emocjonującym przebiegu przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie warszawskiej. Polonia wystąpiła bez Boracza, Szczepańskiego i Malaczewskiego. W pierwszym okresie gry Stańczuk zderza się z przeciwnikiem i warszawcy grają w dziesiątkę. Prowadzenie dla Polonii zdobywa Szularz. Lekka przewaga czarnych koszul. Gniewek z winy Sosnowskiego wyrównuje, a w niedługim czasie z rzutu karnego strzela drugą bramkę dla Radomian. Główny bramkarze popisują się ładną grą.

Po zmianie stron do głosu dochodzi Polonia i Odrowąż znowu wyrównuje. Radomian atakuje skrzydłami i trzecią bramkę zdobywa przez Kalińskiego. Warszawiacy grają coraz lepiej. Odrowąż z rzutu karnego ostrzela trzecią bramkę.

Wobec wyniku 3:3 następuje dogrywka 2 razy po 15 min. Polonia coraz bardziej przeważa. Szularz i Odrowąż strzelają, ale bramkarz Radomia Pacek szczęśliwie błądzi. W ostatnim kwadransie Radom ma okazję uzyskania punktów, ale Gierwatowski i Sosnowski wyjaśniają sytuację. Wreszcie Odrowąż tak do-

PZLA w r. 1946

Czy mają sens zimowe mistrzostwa?

PZLA opracował już w ogólnych zarysach program imprez w roku 1946. Z punktów, co do których mamy pewne zastrzeżenia, to w pierwszym rzędzie zdecydowanie się na organizowanie mistrzostw zimowych Polski.

Przewidywane są dwa miasta: Poznań lub Wrocław (23-24 luty). Czy PZLA sprawdził już użyteczność hal w obu tych miejscach, czy też na wszelki wypadek wyznacza właśnie oba, licząc, że przynajmniej jedno będzie w odpowiednim stanie. O hali wrocławskiej niewiele wiadomo. W hali poznańskiej prawdopodobnie mistrzostwa mogłyby odbyć się i „na siłę“ prawdopodobnie uda się to zrobić.

Zwracaliśmy już jednak raz uwagę, że organizowanie w roku 1946 mistrzostw

zimowych, nie leży w sferze obowiązków ojców lekkoatletyki. W zimie czeka nas o wiele ważniejsza praca organizacyjno-instruktorska. Porywanie się na bardzo trudną technicznie imprezę, jest dużym ryzykiem propagandowym.

Znaczenie urzędzenia mistrzostw nie pokryje również zmarnowanej cennej energii ludzkiej. Póki więc jeszcze czas, należałoby dobrze przewentylować program i o ile jego intensywność w pełnym sezonie może być nawet wzmożona, o tyle zimę, można śmiało pomaktować wakacyjnie, jeśli chodzi o zawody, a niezwykle poważnie w sprawach instruktorskich i konsolidacji organizacyjnej.

Z radością witamy pojawienie się w programie mistrzostw dziesięcioboju, których jednak termin, należałoby naznaczyć o kilka tygodni później.

Podajemy kalendarzyk PZLA: Dnia 23-24 lutego, zimowe mistrzostwa Polski w Poznaniu lub Wrocławiu.

28 kwietnia bieg na przełaj o mistrz. Polski, miejsca później.

7 lipca dzień PZLA na imprezy specjalne.

24-25 sierpnia, trójbój kobiet i pięciobój męski o mistrz. Polski.

7-8 września, główne zawody o mistrz. Polski w Krakowie.

28-29 września, dziesięciobój o mistrz. Polski męski i pięciobój kobiecy oraz maraton.

29 październik, chod. 50 klm o mistrz. Polski.

Prócz tego wyznaczono terminy Robotniczych Mistrzostw Polski: 31 sierpień i 1 września zawody główne i 13 października — bieg na przełaj.

E. T.

Piłka na Śląsku i w Zagłębiu

Przedostatnia niedziela mistrzowska na terenie Śląska nie przyniosła większych niespodzianek. Za tydzień sezon jesienny zostanie definitywnie zamknięty, niemniej jednak dziś już znamy liderów obu grup. Będą nimi w pierwszej grupie Polonia Piekarczy w drugiej — WMKS.

Niedzielne wyniki w grupie pierwszej były następujące: Ruch-Kop. Rymer 3:1, Śląsk-Ligoczańska 2:1, Polonia Bytom-Kostuchna 6:2, Naprzed Janów-Polonia Piekarczy 2:2, RKS Oświęcim-Siemianowiczanka 4:4, W drugiej grupie Kop. Emma-Lagiewniki 1:3, ZZK-Pogoń Kat. 2:2, WMKS-Naprzed Lipiny 7:2, Baildon-AKS 1:2, Michałkowice-Koszarawa 1:4.

W Zagłębiu odbyły się dwa ciekawe spotkania: RKS-Czeladź wygrała z Dąbrową 3:2 i RKS Sosnowiec wygrał z RKS Czarni 5:1.

BIELSKO

W podokręgu bielskim uzyskano następujące wyniki: BBTS-RKS Zabłocie 2:2, TUR Wadowice-Strzela 2:1, RKS Wadowice-KS Brzeszcze 7:2, Leszczyński-Hejnał 0:0. Mistrzem jesiennym podokręgu jest RKS Zabłocie.

Mrugała b. bramkarz AKS i reprezentacji Polski powrócił na Śląsk z niewoli amerykańskiej. Mrugała brał podobno udział w walce o wyzwolenie Francji, jako członek sił polskich, dokąd przeszedł po dostaniu się do niewoli amerykańskiej. Po przeprowadzeniu weryfikacji Mrugała ma zamiar powrócić do swego klubu t. j. AKS.

MISTRZOSTWA SIATKÓWKI W WARSZAWIE

Warszawa, 2. 12. tel. wł. Mistrzostwo kobiece zdobył definitywnie AZS bijąc w 2 ostatnich meczach 2:0 Marymont i Społem. W całości turnieju Akademicki nie stracił żadnego seta.

Wyniki poszczególnych meczów: Marymont — Skra 2:0, Społem — SKP 2:0, Społem — Skra 2:1. Turniej męski: Skra — SKP 2:0, AZS — Iskra 2:0, Społem — SKP 2:0.

PLYWACKIE MISTRZOSTWA AKADEMICKIE POLSKI

Z inicjatywy AZS Łódźskiego w dniach 15 i 16 bm. odbędą się w Łodzi mistrzostwa Polskiej młodzieży akademickiej. Protektorat nad zawodami objeł rektor uniwersytetu łódzkiego, wojewoda łódzki Dąb-Kociol oraz prezydent miasta ob. Mijał.

Zgłoszenia do mistrzostw, w których może wziąć każdy słuchacz wyższego zakładu naukowego, należy kierować do dnia 8 bm. na adres AZS-u, Łódź, ul. Lindleya 3. Kwatery i wyżywienie zawodników na czas mistrzostw przygotowano zostały przez organizatorów.

Mistrzostwa odbędą się w następujących konkurencjach:

Żeńskie — 100 m styl dowolnym 100 i 200 m styl klasycznym, 100 m styl grzbietowym, 150 m styl zmiennym oraz sztafety 3x50 i 4x50

męskie — 100, 200 i 400 m styl dowolnym 100 i 200 m styl klasycznym, 100 styl grzbietowym, 150 styl zmiennym, sztafety 3x100, 4x100, skoki z trampoliny oraz piłka wodna.

lik.

Szermierze ZZK wygrywają ze Szkołą Oficerską

W małej sali YMCA odbyły się wczoraj międzyklubowe zawody szermiercze na szpady i szable między KSZZ Kolarzy (w składzie Banaś, Kazimierzak, Lapiński), a WK Centr. Szkoła Ofic. (Brzeziecki, Fokt, Szczepański).

Zwycięstwo odnieśli Kolarze w szpadzie, w stosunku 7:2, zaś w szabli 6:3. Najlepszym w szabli był Fokt, w szpadzie natomiast Lapiński.

Poraz pierwszy po 6-cio letniej przymusowej przerwie startował mistrz Polski we florecie — Bolesław Banaś, który wypadł zupełnie nie dobrze. Zapewne będzie miał wiele do powiedzenia na mistrzostwach Śląska.

Oficerowie byli w słabej dyspozycji, ponieważ dnia poprzedniego otrzymali zastrzyki przeciwtfusowe, co w pewnej mierze miało wpływ na ostateczny wynik zawodów.

Zawody odbyły się przy wypełnionej sali i należy uważać je za imprezę udaną.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że publiczność łódzka zaczęła się interesować sportem szermierczym. W przerwie zawodów odbyła się walka na bagnety i szable przeciwko uzbrojonnemu w karabin z bagnetem, przeprowadził Fokt i Szczepański.

Po zawodach odbyło się wręczenie pucharów przez wiceprezesa ŁOZS ob. Bogumiła Kantora dla najlepszego zawodnika w trójmeczach Kraków-Katowice-Łódź w Katowicach. Oba te puchary przypadły ob. Kazimierzakowi z ZZK.

Stadion zimowy.

w Olsztynie

Oficerska Szkoła Artylerii w Olsztynie jest posiadaczem hali sportowej o płaszczyźnie 1900 m kw. podzielonej następująco:

200 m kw. oddzielono dla gimnastyki przyrządowej, obliczonej na przeszło 40 przyrządów, pokryto podłogi i linoleum. 1700 m kw. zajmuje stadion miniatury. Bieżnia dookoła ścian ma w okrażeniu 180 m, z jednej strony bieżnia długości 70 m o 4 normalnych torach. W środku mieści się ring, miejsce do zapasów i kwadrat do podnoszenia ciężarów, boiska do koszykówki i siatkówki, plansza i koła dla szermierki, skocznia, koło do rzutów, oraz bramka dla zimowych treningów piłkarskich. Oprócz tego przy hali są szatnie, gabinety kancelarie, umywalki, prysznic, świetlice oraz magazyny.

Hala powstała w miejscu ujeżdżalni według szkiców kierownika WF — por. Frankiewicza, profesora jednego z rosyjskich Instytutów WF. Pracami kieruje por. Kalinowski —

oficer sportowy II-go dywizji, który znakomicie wywiązuje się ze swoich odpowiedzialnych obowiązków. 80% pracy zrobiono siłami podchorążych Szkoły.

Na specjalne odznaczenie zasługuje praca sportowców aktywistów. Jasiewicz, Śmickiego, Bryki, Litwina, Porowskiego, Bankowskiego i innych, dzięki którym zamurowano ściany, ułożono podłogę, napisano hasła i wykonano inne kwalifikowane prace.

Komendant szkoły gen. brygady — Kierp Włodzimierz — prezes Klubu Sportowego, oraz jego dwaj zastępcy — pułkownik Łoziński i Siatkowski robią wszystko, żeby hala była jak najszybciej ukończona.

15 grudnia ma nastąpić uroczyste otwarcie hali. W programie święta — odczyt o pracy klubu sportowego, lekkoatletyka, boks, szermierka, woltżerka, koszykówka i gimnastyka przyrządowa.